DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

JEDNA KARTA

Pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Dnia 2 czerwca 1933 r. Cena 10 gr.

KATOWICE — KRÓL.-HUTA — SOSNOWIEC — DĄBROWA.

Prenumerata miesięczna z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 5 cm. szerokości: 10 gr. wiersz milimetrowy, w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej.

Rok I. Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Krakowska № 46. telef. № 16-95. Sosnowiec, ul. Dęblińska № 1, telef. № 1-01. P. K. O. Katowice 304.310. № 20.

AGENTURY: Będzin, J. Hlawski, Małachowskiego 1 **Czeladź,** J. Giec, Kacza 7. **Łazy,** W. Jaworski, kiosk przy dworcu. **Ząbkowice,** Krupa, Kościelna. **Strzemieszyce,** księgarnia Bagińskiej. **Zawiercie,** J. Piasecki, II-gi przejazd. **Szopienice,** Pluszczyk, Kowalska 1. **Swiętochłowice,** Wolny, Rawy 2. **Bieruń Stary,** Jasiczek, Ogrodowa 4 **Dąbrowa,** Wieczorek, Staszica 33.

Redaktor przyjmuje od g. 15—16. **Administrator przyjmuje** od g. 10—13 Administracja czynna od g. 8 rano do 20 bez przerwy.

Gdy Polska w kleszczach miljarda i żyda
Sił goni resztą, gdy znikąd pomocy...

Rodacy!
Nasz znak: **Błyskawica!** Barwa: **Wiśniowa!** Hasło: **Naprzód!**
Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.

O Polsko moja! Tu masz swoją wartę!
Stawiamy wszystko — na tę JEDNĄ KARTĘ!

Nowiny z kraju.

Bezrobocie.

Według statystyki Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy w sobotę 27-go b.m. na terenie całej Polski było zarejestrowanych bezrobotnych 239.442 to jest o 4.148 mniej niż tydzień przed tem. Na śląsku było 82.138 to jest o 658 mniej niż w poprzednim tygodniu.

Sieć tramwajów w Polsce.

Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, długość linij tramwajowych w Polsce wynosi obecnie 265 km. Liczba wozów tramwajowych wynosi ogółem 1.748, w tem 1.594 wozów osobowych.

W roku 1932 tramwaje w Polsce przewiozły łącznie 348.300.000 pasażerów.

Sprawa Gorgonowej w S. N.

Sąd krakowski, wobec zakończenia prac nad odczytywaniem protokułu rozprawy Gorgonowej, prześle jeszcze w bieżącym tygodniu II Izbie Karnej Sądu Najwyższego akty sprawy, wraz ze złożoną przez obrońców skargą kasacyjną.

Sprawa Gorgonowej w S. N. odbędzie się w końcu sierpnia b. r.

Student zabił studenta.

W Krakowie aresztowano Olejniczaka Bolesława, urodzonego w Dortmundzie, przynależnego do Brzeżan, chwilowo zamieszkałego przy ulicy Konopnickiej 11, słuchacza I roku filozofji b. słuchacza IV roku teologji za zabójstwo ś.p. Stanisława Lechowicza (lat 23) z Limanowej, słuchacza V roku teologji U. J zamieszkałego przy ul. Konfederackiej 27, dokonane w dniu 25 b. m na terenie gminy Przywóz, pow. Kraków. Olejniczak przyznał się, że zabił nożem w czasie wycieczki na odpust do Mogiły swego dobrego kolegę i współlokatora, a czyn swój tłumaczy sprzeczką, jaka wynikła między nimi.

Plan kolonji dla dzieci polskich z Niemiec.

Na zjeździe delegatów komitetów wojewódzkich Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, omówiono szczegółowo plan tegorocznej akcji kolonji. Komitet wojewódzki białostocki przyjmie na kolonje 400 dzieci polskich z Niemiec, kielecki 350, krakowski 400, lubelski 400, lwowski 450, łódzki 550, toruński 250, poznański 900,, warszawski 300, śląski 120. W ten sposób akcja kolonijna obejmie 4.120 dzieci polskich z Niemiec. Ponadto Towarzystwo zajmie się sprowadzeniem 2 000 dzieci, które spędzą wakacje u swych rodzin w Polsce, wreszcze urządzi się kolonje dla 2.000 dzieci ze Śląska

Rehabilitacja adw. Stefana Haydukowskiego.

Z Warszawy donoszą: Na jednoosobowej sesji sądu apelacyjnego unieważniony został z zarzutów natury etyczno-zawodowej adw. Stefan Heydukowski. Tem samem skasowany jest wyrok skazujący instancji poprzedniej. Proces adw. Heydukowskiego budził swego czasu w całej Polsce wielkie zainteresowanie.

Przygoda lotnika.

Nie codzienna przygoda przytrafiła się p. Startlingowi z Londynu. Oto pewnego pięknego poranku wylądował on niespodziewanie w Calais — nie mając pojęcia o tem, że przeleciał kanał.

Młodzieniec ten odbywał właśnie lot próbny, po skończeniu którego miał otrzymać świadectwo z ukończenia szkoły lotniczej. O 11 wieczorem wzbił się w obłoki na lotnisku w Croydon. Natychmiast dostał się w gęstą mgłę i wkrótce przestał się orjentować w jakim kierunku leci. Nagle zobaczył na dole światła. Sądził, że to właśnie latarnie lotniska w Croydon. Zaczął więc opuszczać się do lądowania — gdy wtem spostrzegł ku swemu przerażeniu, że owe światła są poprostu lampami gazowemi na ulicach jakiegoś miasta, a nie lampami lotniska. Udało mu się przelecieć jeszcze kilka metrów, ale gdy chciał znów wzbić się w przestworza, aparat jego zachaczył skrzydłem o słup telegraficzny. Skrzydło zostało przytem uszkodzone, ale aparat opuścił się dość łagodnie na dół i pilot nie poniósł szwanku.

„Przeleciałem nad kanałem La Manche wcale o tem nie wiedząc“ opowiadał potem młody lotnik. „Gdybym nie zobaczył tych świateł, które brałem za latarnie lotnicze na lotnisku w Croydon, leciałbym dalej przed siebie tak długo, nimby mi wystarczyło benzyny“

Europa otrząsa się z żydów.

Usuwanie żydów - lekarzy.

W Berlinie zreorganizowano Kasę Chorych i zakłady ubezpieczeń społecznych. Wszyscy lekarze pochodzenia żydowskiego i komuniści zostali usunięci. Uczynione są tylko nieliczne wyjątki dla tych lekarzy żydowskich, którzy w czasie wojny odbyli służbę frontową. Gdy zważyć, że na 50.000 lekarzy w Niemczech 40.000 pracuje w kasach chorych, usunięcie żydów lekarzy z kasy chorych jest krokiem o konsekwencjach dla medycyny żydowskiej w Niemczech bardzo poważnym. Ogół lekarzy żydów w Niemczech wynosi 7.000, z czego 6.000 pracowało w kasach chorych.

Na wydziałach lekarskich uniwersytetów niemieckich przyjmowanie studentów żydów zostało zamknięte. Równocześnie ci studenci żydzi, którzy już są zapisani na uniwersytety, pracować mogą w prosektorjum wyłącznie na trupach żydowskich a w klinikach wyłącznie na chorych żydowskich.

Numerus clausus w adwokaturze niemieckiej już jest wprowadzony w życie. Usunięcie żydów z sądownictwa stało się już faktem.

Niema ochrony rasy semickiej.

Duże wrażenie w Niemczech wywołał artykuł radcy sądowego, doktora Teodora Roeflinga, w „Blätter für Arbeitsrecht“. Prawnik niemiecki wywodzi, że robotnicy i urzędnicy żydowscy mogą być z tytułu przynależności do rasy semickiej usuwani bez prawa odszkodowania. Nie jest to sprzeczne z zasadą swobód wyznaniowych, przewidzianą przez ustawy, gdyż wymówienie następuje nie ze względu na przynależność wyznaniową, ale z racji pochodzenia semickiego, ochrony zaś rasy semickiej prawo niemieckie nie przewiduje.

Zubożenie i samobójstwa.

Usuwanie żydów z urzędów i przedsiębiorstw oraz bojkot wolnych zawodów i kupców żydowskich, wywołał już ogromne zubożenie żydów w Niemczech. Cyfrę tych żydów niemieckich, którzy są już obecnie utrzymywani przez filantropijne instytucje żydowskie obliczają na 80.000.

Szerzą się ostatnio wśród żydów niemieckich samobójstwa. Źródła żydowskie powiadają, że dziennie dziesiątki żydów popełniają samobójstwa. Cyfrę tę trudno ustalić, gdyż żadne z pism niemieckich nie przyjmuje płatnych nekrologów po zmarłych żydach. Samobójcy — to przeważnie kupcy i inteligenci żydowscy, pozbawieni pracy.

Antysemityzm na Bukowinie.

Ruch hitlerowski ma coraz silniejsze refleksy w innych krajach Europy. Ostatnio silne wzmożenie ruchu antysemickiego dało się zaznaczyć w Rumunji. Niemcy bukowińscy (których narodowo-socjalistyczna centrala mieści się w Czerniowcach) proklamowali bezwzględny 10-dniowy bojkot kupców żydowskich w całej Bukowinie. Równocześnie stworzono komitet mający na celu wykluczenie pośredników żydów w handlu pomiędzy Rumunją a Niemcami. Na tle ruchu antysemickiego doszło w Jassach do krwawych zajść.

W Hiszpanji.

Rząd hiszpański wydał zarządzenie ograniczające imigrację żydów z Niemiec. Zarzadzenie motywowane jest względami gospodarczemi.

W Anglji.

Podobnie Anglja coraz silniej ogranicza napływ żydów do Palestyny. Ostatnio naprzykład cyfra uchodźców żydowskich z Niemiec, którym pozwolono osiedlić się w Palestynie, ustalona została na 550 osób. Prasa żydowska ubolewa z tego powodu

W Polsce

działa Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.

Podział zamówień sowieckich w hutnictwie Śląska i Zagłębia.

W związku z odbytą u dyrektora departamentu górniczo-hutniczego w min. Przemysłu i Handlu p. Pechego konferencją z przedstawicielami polskiego hutnictwa, rozdzielono zamówienia sowieckie w sposób następujący: 60,000 ton otrzymała Katowicka Spółka i Huta Królewska i Laura, 50,000 huta Pokoju, Huta Bankowa od 30 do 40,000 tonn, a 10,000 tonn Zakłady Modrzejowskie. Większa część tych zamówień zostanie sfinansowana w kraju, tak, że tylko część weksli sowieckich będzie lokowana na rynkach zagranicznych.

Złe wystawia o sobie świadectwo — kto omija placówki polskie i brata się w handlu z żydami!

Mała Ententa wobec paktu 4-ch.

Deklaracja państw Małej Ententy przyjęta została z żywem zainteresowaniem. Przyjęcie paktu 4-ch mocarstw bez zastrzeżeń i w formie w jakiej przedstawia się on obecnie, uważane jest w genewskich kołach politycznych za sukces dyplomacji francuskiej, której udało się pogodzić Ententę wielkich mocarstw zachodnich z interesami jej sojuszników, t.j. Małej Ententy i Polski. Podkreśla się, że w ten sposób polityka Francji pozostaje w całkowitej zgodności z jej polityką tradycyjną. Francja może być nadal przywiązana do tej wierności, której złożyła Mała Ententa w swym komunikacie w razie, gdyby nowe nieprzewidziane roszczenia wysunięte zostały przez wielkie mocarstwa zainteresowane.

Moratorjum dla długów wojennych?

Jak wynika z komunikatu „New-York Times“, sytuacja w sprawie długów wojennych nadal jest bardzo powikłana. W kołach politycznych utrzymują, że prez. Roosevelt wyłuszczy do 10 b. m. swój program w tej sprawie.

Czasokres ten został tak wybrany, że Roosevelt nie spotka się w Kongresie z nieuniknionemi w innym razie trudnościami ze strony opozycji.

Bardzo prawdopodobne jest moratorjum dla czerwcowych rat długów wojennych.

Bezskuteczna walka z wysokiemi cenami.

Walka rządu z wysokiemi cenami wyrobów kartelowych okazuje się w praktyce bez rezultatu, wskutek tego, że mimo obniżenia cen fabrycznych ceny detaliczne pozostają nadal bez zmian. A jest to jedna z bardzo ważnych spraw.

W końcu b. m. ma zająć się tą sprawą na dwóch posiedzeniach specjalna komisja handlowa ustanowiona przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

SKONFISKOWANO

Jutro może być zapóźno!

Polską inteligencję: pp. adwokatów, lekarzy, inżynierów, nauczycieli i urzędników wzywa Ojczyzna, aby nareszcie docenili i uświadomili sobie to, że należy uznać za święty obowiązek uświadamianie szerszego ogółu Narodu o niebezpieczeństwie zalewu żydowskiego.

Najwyższy czas ku temu. Handel, przemysł i rzemiosło w 90 proc. jest w rękach żydowskich. Obecnie mamy już w powyższych zawodach nadmiar żydów w stosunku procentowo nie odpowiadającym proporcji ludności żydowskiej w Polsce.

Odpowiedzialność przed historją za taki stan spadnie na obecne pokolenie naszej inteligencji. Nasi robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, adwokaci, lekarze, inżynierowie, wskutek zalewu żydowskiego nie mogą znaleźć w swoim kraju zajęcia. Niekiedy głodują. Wielu z pośród nich pozbawia się życia. Nie mogli znieść tego, że żydzi, nie przebierając w środkach, wyparli naszych rodaków z warsztatów pracy w naszej odrodzonej Ojczyźnie.

Nie poto przelewano krew za Ojczyznę, aby gospodarzami w naszym kraju byli żydzi, ci, którzy nieraz kupczyli na froncie krwią polską.

Zrzućmy to jarzmo żydowskie z naszego Narodu. Ujmijmy nasze gospodarstwo w swoje ręce, bo nam się ono należy!

Poznajmy lepiej naszych wrogów.

Nie brakło obywateli, którzy twierdzili, że z żydami trzeba postępować łagodnie, pozyskać ich, spolszczyć...

Żydzi dali filosemickim mrzonkom twardą odprawę: rozwojem ruchu sjonistycznego, który dąży do wskrzeszenia państwa żydowskiego w Palestynie, oraz potężnem wzmaganiem się komunistycznych nastrojów wśród żydów, pragnących u podstaw podciąć siłę naszej młodej państwowości.

Równie bezcelowa i szkodliwa jest akcja, organizowana przez reakcyjne grupy narodowe. Tu kwestja żydowska jest ujmowana jedynie pod kątem widzenia politycznym, co niesłychanie zniekształca i zwęża całe zagadnienie.

Antysemickie awantury, bezplanowe, pozbawione głębszej myśli — mają tu spełnić rolę świadka, napędzającego zwolenników. To antysemickie, propagandowe krzykactwo przynosi wielką szkodę sprawie. Po pierwsze, nie dając żadnych realnych wyników, zniechęca społeczeństwo i wywołuje wrażenie, że skoro tyle trudu i energji włożono w „walkę“ i nie przyniosła ona rezultatów, więc sprawa żydowska w Polsce jest nie do rozwiązania. Po drugie żydostwo rozkrzykuje po świecie swą „niedolę“ i w oczach nieuświadomionej zagranicy nabiera znaczenia symbolu „umęczonego“, który musi być chroniony w Polsce upakarzającemi traktatemi mniejszościowemi.

Jedynie realne i słuszne stanowisko w sprawie żydowskiej zajmuje Polski Narodowy Socjalizm. Rozumie on całą dramatyczną stronę tej kwestji i zdaje sobie sprawę z tego, że *żydzi ze względu na swój wrogi stosunek do Polski i wywieranie demoralizującego wpływu na całokształt życia polskiego, muszą z Polski ustąpić.* Lecz obce mu są niebezpieczne i naiwne mrzonki filosemitów jak również bezpłodne krzykactwo narodowej kołtunerji endeckiej. Do zagadnienia żydowskiego podchodzi w sposób rzeczowy i wszechstronny. Akcję antysemicką rozwija w sposób planowy i nieugięty, wciągając do niej szerokie rzesze robotnicze i chłopskie.

Narodowy Socjalizm żąda od społeczeństwa polskiego, aby popierało polskie społeczne placówki gospodarcze, które ze swej strony winne dawać towar równie tani, lecz lepszy niż żydowski, aby w ten sposób można było umożliwić robotnikom i chłopom nabywanie go z polskich rąk.

Radykalne jednak rozwiązanie sprawy żydowskiej nastąpi dopiero w przyszłem państwie narodowo-socjalistycznem.

Na procedery niemoralne, działalność wywrotową i wszelkie objawy niespołeczne położy żelazną rękę państwo, tępiąc je bezlitośnie przy pomocy surowych kar. Ten stan rzeczy zniszczy podstawy egzystencji żydostwa, zmuszając je do szukania nowych terenów dla swej pasożytniczej ekspansji poza granicami Polski.

Różne

Nowe próby dotarcia na „dach świata”.

Dwaj uczestnicy ekspedycji angielskiej na Mount Everest, Harris i Wager, rozpoczęli rano, jak donosi kierownik ekspedycji, Ruttledge, wspinuć się na szczyt tej góry. Posunęli się oni znacznie naprzód, lecz w godzinach popołudniowych chmury utrudniały drogę.

300 żołnierzy greckich otruło się grzybami.

W Pireusie zachorowało po zjedzeniu ryb, 300 żołnierzy z objawami zatrucia. Zostali oni natychmiast umieszczeni w szpitalach w Pireusie i Atenach. Jeden z żołnierzy zmarł, a stan 20 innych jest bardzo ciężki.

Biała Śmierć w Górach Bawarskich.

Z Monachjum donoszą, że w górach południowej Bawarji lawina zasypała patrol, złożony 7-iu żołnierzy bataljonu wojsk kolejowych z Monachjum. 2-ch żołnierzy zginęło, a reszta odniosła ciężkie lub lżejsze obrażenia.

„Bunt” chłopów Rumunji.

Dzienniki rumuński donoszą o napadzie, dokonanym przez około 80 chłopów na majątek księżny Cantacuzino w Cogeasca koło Jessy. Napastnicy zniszczyli cały cały inwentarz majątku, oraz ubili całą trzodę, znajdującą się w majątku. Kilku urzędników majątku, usiłujących przeciwstawić się napadowi, poturbowano dokliwie. Zbuntowani chłopi wtargnęli wreszcie do wnętrza pałacu, gdzie zdemolowali całkowicie urządzenie domowe. Najazd chłopów na majątek księżny spowodowany został przez wyrok sądowy, mocą którego zarządzone pewne przesunięcia granic posiadłości na korzyść księżny kosztem majątku chłopów okolicznych.

1-grosz płatny w dwóch ratach.

Pewien obywatel z Gniewkowa pod Inowrocłowiem otrzymał z wydziału powiatowego w Inowrocławiu orzeczenie wymiarowe na dodatek komunalny do państwowego podatku gruntowego, w wysokości jednego grosza. W piśmie wydziału powiatowego znajduje się następujące zakończenie:

„Kwotę powyższą (jeden grosz) wykazaną w rubryce 3 należy wpłacić w komunalnej kasie powiatowej w Inowrocłowiu, ul. Kołaczek r. 10, w dwóch równych ratach, a to pierwszą rątę do dn. 15 maja, a drugą ratę do dnia 15 listopada 1933 r.“!

Wielkie zadłużenia ziemian wobec robotników.

W rolnictwie wzrastają zatargi na tle niewypłacania pensyj w majątkach ziemskich. Stan zadłużenia ziemian wobec robotników sięga według obliczeń zw. zawodowego robotników rolnych katastrofalnych rozmiarów. Według danych zebranych przez związek dwuch powiatów w 80 proc. majątków zalegano z płaceniem.

Polskie buty w Sowietach.

Na życzenie „Sowpoltorgu“ cech rzemieślniczy wysłał do Sowietów próbny transport obuwia, zawierający buty wojskowe oraz tańsze gatunki obuwia ludowego. Szewcy polscy liczą na uzyskanie większych zamówień sowieckich. Czy jednakowoż do tych zamówień dojdzie rzeczywiście, jest dość wątpliwe ze względu na warunki zapłaty.

Katastrofalne zadłużenie urzędników państwowych.

Przeprowadzona wśród organizacyj urzędniczych ankiety w sprawie zadłużenia urzędników państwowych wykazała w Warszawie na 100 urzędników tylko 8 takich którzy nie posiadają długów. Wśród 1200 uczestników ankiety na prowincji nie było jednego, któryby nie był zadłużony.

Dola dziecka robotniczego w Polsce.

Rocznie liczba urodzeń żywych wynosi w Polsce jeden miljon przeciętnie.

Na 712 tysięcy żywo urodzonych w ciągu roku zmarło ostatnio 98 tysięcy (14%) nie dożywszy 11 miesiący. Co piąte z nowonarodzonych w Polsce dzieci umiera nie dożywszy 11 miesięcy.

W niektórych powiatach liczba zgonów osiągnęła aż 27,4 na każde 1.000 mieszkańców, na Litwie — 16,9, w Niemczech — 12,2.

W roku 1927 na ogólną ilość 525 tysięcy zgonów niemowląt, 72 tysiące zgonów dzieci do lat 4 i 17 tysięcy — do lat 9.

Zatem na 525 tysięcy zgonów 234 tysiące czyli 44,5% były to zgony dzieci w wieku do lat 9. Dzisiaj sytuacja jest znacznie gorsza.

Liczby te stają się zrozumiałe, gdy stwierdziliśmy, iż Polska stoi w Europie na ostatniem miejscu pod względem spożycia.

W związku z tem położenie dziecka w Polsce jest bardzo smutne, jeśli nie tragiczne.

Dzieci często zapadają na zdrowiu, mają kurcze i konwulsje.

Główki i brzuchy dzieci mają wielkie, rączki, nóżki i szyja — cienkie i delikatne.

Mleka dzieci zupełnie nie znają, łatwo jest wmówić im, że jest czarne.

Ubrania na nich są takie podarte, że łaty świecą się na nich jak srebrzyste obłoczki na granatowem niebie, chude wyschnięte ich kości powłóczy żółtozielona skóra, kurczą się niewyspane, nienajedzone.

Ten się najlepiej śmieje, kto się ostatni śmieje.

(Podsłuchane...)

Wielka była radość przed kilkunastu dniami między żydowinami, a jeszcze większa w Kurjerze Zachodnim.

Cieszyły się żydy i głosiły tryumf swój wokoło.

Bo zdarzyło się, że banda łobuzów napadła na działaczy Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej i to wtedy, gdy ci chcieli otworzyć oczy Polakom — swoim rodakom.

Chcieli powiedzieć:

„Rodacy, brońcie się przed zalewem żydowskim.

Nie dajcie się oszukiwać żydom.

Nie dajcie się wyzyskiwać obcokrajowcom.

Brońcie się i wołajcie: Polska dla Polaków.

Nie pozwólcie, by żydzi i cudzoziemcy wywozili krwawo zapracowany wasz grosz zagranicę.

Zapisujcie się do Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej, bo ona właśnie walczy o to“.

Tak chcieli powiedzieć działacze tej partji.

Nim zabrali głos, nim doszli do sali zebrania, gromada przekupnych napadła na nich, a inna doprowadziła do zerwania zgromadzenia.

— — — — — — — — —

Nic dziwnego, że ucieszyły się żydy.

— — — — — — — — —

A tymczasem szydło wylazło z worka.

Kto stawał tak energicznie w obronie żydów?

Czy polscy robotnicy?

Nie, postokroć nie!

Robotnicy polscy rozumieją doskonale, że czas już skończyć z dzisiejszym stanem rzeczy.

Ze czas pomyśleć o tem, dlaczego w Polsce 4 miljony żydów opływa we wszystko, a miljon zaledwie Polaków szuka pracy, szuka chleba, by uchronić żony, dzieci i siebie od głodowej śmierci.

To też w dniu zebrania zaroiły się ulice Dąbrowy.

Ruch, jak nigdy.

Powszechne zainteresowanie.

Zaciekawienia niecodzienne.

Co nowego niesie nowa partja?

A tymczasem... zebranie nie rozpoczęło się nawet.

Radują się żydy.

— — — — — — — — —

Zebranie, choć nie doszło do skutku dało jednak wielkie rezultaty.

Na ulicach tłumy, jak nigdy.

Organ naszej partji „Jedna Karta“ rozchwytany został do ostatniego numeru.

A prócz tego zarobili trochę polscy robotnicy.

I to w święto.

I od żyda.

I w dodatku za swoją ciemnotę.

Dostali od dąbrowskiego żyda, po 3 zł i 80 gr. (a więc płacę dzienną) za to, by działaczy Nar. Socj. Partji robotniczej napaść i pobić.

Dostali od niego i jaja i to w takiej ilości, że starczyło i na pogrom i nawet do... makaronu

Żyd wydał trochę groszy, a robotnicy nie usłyszeli o oszustwach żydów.

A i Kurjer Zachodni miał uciechę nielada

— — — — — — — — — —

Na ulicach ruch szalony.
Policja musi pilnować porządku.
Robotnicy chodzą grupami.
Prowadza rozmowy.

„No i co? podobno przyjechał Hitler i pobili go, prawda to?

„Et, plotki — mówi drugi, światlejszy wirocznie nieco, usiądźmy trochę, pogadamy.

Rozmawiają.

Czytają „Jedna Kartę“.

Ciekawi obstępują ich dokoła.

Dowiadują się, że nie Hitler był w Dąbrowie, a ich rodak, który chciał otworzyć im oczy na ich nędzę i zawołać wielkim głosem:

„Rodacy, brońcie się. Na Boga, brońcie się, bo czas już wielki Czyż wiecznie macie służyć żydom i cudzoziemcom?

Czyż nie czas, byście wy, Polacy, sól tej ziemi, zostali wreszcie panami na swych śmieciach?

Czyż Polska po wieczne czasy ma być żerowiskiem dla tysięcznych mas obcych przybłędów, obcych kapitalistów!

Brońcie się rodacy, bo czas wreszcie na to, by każdy Polak — robotnik miał kawał chleba“.

Kiwają głowami słuchacze

Myślą o swej nędzy.

Rzeczywiście — myśli jeden i drugi — jak to jest, że u nas w Polsce, starcza dostatków dla wszystkich, a dla nas, dla Polaków, którzy walczyliśmy za Polskę i pracujemy dla niej, niema nieraz nawet kęsa chleba?

Źle jest.

Tak myśli jeden i drugi, wreszcie kupuje „Jedna Kartę“, a gdy minie dzień i drugi, staje i on w szeregach Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej, bo i on chce, by Polska była dla Polaków!

— — — — — — — — —

I stało się tak, jak z owem ziarnem zboża; które zesłał Bóg na ziemię, by człowiek miał dość chleba. Zobaczył to djabeł i zakopał je do ziemi kopytem. Niech zdechnie człowiek z głodu! A ziarno wzeszło i dało plon obfity.

I w Dąbrowie wzeszło już ziarno zdrowej myśli polskiego robotnika.

Wzeszło już w wielu miejscowościach Zagłębia, rozkwita ślicznie na Śląsku, gdzie robotnik od dawna walczy z żydami i cudzoziemcami, wschodzi nad podziw w całej Polsce, jak długa i szeroka.

A djabeł, który chciał ziarno zni-

szczyc — wydał pieniądze na dniówki dla rozbijaczy i doczekał się, że dziś już całe Zagłębie mówi tylko o walce z wyzyskiem, o walce z hałastrą »wyzyskiwaczy, żyjących kosztem ciężkiej i znojnej pracy robotnika polskiego.

Czy więc radość żydów nie była przedwczesna?

Czy nie przedwczesne była radość Kuriera Zachodniego?

Bo ziarno zdrowej myśli, rzucone między nękane i gnębione masy Polaków, już wydało plon obfity.

.. Zdaje się, że my wkrótce śmiac się zaczniemy, ale ciarki strachu przejdą wtedy po skórach tych, którzy śmiać się zaczęli.

— — — — — — — — —

Rośniemy w siły.

Bratnie szeregi rodaków zwiększają się gwałtownie

Nowe myśli, nowe cele porywają ogół.

Jak lawina runiemy na uśpione masy, by je poprowadzić do walki o wyzwolenie.

Jak piorun, co błyska, rozjaśnimy ciemności, które zasłaniają robotnikowi oczy na wyzysk, jaki cierpi, na to, że żydostwo i masy cudzoziemskiej hałastry obsiadły nas jak wszy.

Strzęśniemy z siebie to plugastwo.

Ramię przy ramieniu staniemy, by walczyć o lepsze jutro, by Polska była dla Polaków.

A gdy zbierzemy siły, krzykniemy „Naprzód“, bo to hasło nasze.

I pójdziemy tak daleko, jak tego wymaga dobro polskiego robotnika, polskiego rolnika.

Naprzód! — to nasze hasło, a znak nasz — błyskawica!

Nie będziemy oglądali się na nic.

Pójdziemy ławą!

Naprzód!

Niech żyje Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.

Czytajcie tylko „Jedną Kartę“.

Nie bierzcie do rąk żydowsko-kapitalistycznych szmat, jak Express Zagłębia, Kurjer Zachodni, Siedem groszy i masy innych.

Naprzód!

Do walki o zwycięstwo, do walki o lepsze jutro.

Naprzód — to hasło nasze, a znak nasz — błyskawica.

Ojcobójca i dusiciel

skazany na dożywotnie więzienie.

Przed sądem doraźnym w Kaliszu stanął mieszkaniec Tuliszkowa, 25-letni Stefan Kutkowski, który strasznemi ciosami siekiery zamordował swojego ojca, Bolesława i zadusił swoją kuzynkę Kutkowską. Po naradzie trybunał ogłosił wyrok, skazujący Kutkowskiego na dożywotne więzienie.

Morderca ciotki

przed sądem doraźnym.

Postanowieniem sądu w Przemyślu ohydny morderca ciotki, Szai Pfeffer, Lejzor Blackberg, stanie dzisiaj przed sądem doraźnym. Rozprawa budzi w Przemyślu olbrzymie zainteresowanie.

Smutna przyszłość polskiego kupiectwa

Sytuacja polskiego kupiectwa w Polsce jest w chwili obecnej fatalna. Liczenie na to, że pomyślne zbiory rolne poprawią sytuacje i spowodują pewne ożywienie w handlu i przemyśle jest conajmniej iluzoryczne.

Na tych nadziejach nie można opierać widoków na poprawę życia kupieckiego.

Tę poprawę mogą spowodować przedewszystkiem czynniki skarbowe przez zmiane dotychczasowej polityki podatkowej.

Jeśli przysłuchamy się głosom kupiectwa, to usłyszymy skargi i narzekania na presje władz podatkowych, często niesłuszny i krzywdzący wymiar podatku obrotowego, samowolę komorników i egzekutorów i t. p.

Niezgodna z cenami rynkowemi i dawno przestarzała taryfa cen różnych towarów powoduje zbyt wysoki wymiar podatku.

Izby skarbowe, które prowadzą ścisłą ewidencję sprowadzanych przez poszczególnych kupców towarów, stosuje dziś jeszcze taryfę z przed kilku lat. Zilustrujemy to na przykładzie: 1 kilo tego samego towaru waha się w cenie od 0,50 do 1,50 zł. Kilka lat temu kosztował ten sam towar w najlepszym gatunku 3,00 zł.

Ta cena jest jeszcze wskaźnikiem dla władz skarbowych przy wymiarze podatku obrotowego. Oczywiście z dużą krzywdą dla kupiectwa...

Zachodzą także wypadki, że tak zw. podatek konsumcyjny nakładany jest podwójnie...

Jedynym skutkiem tego są nieustanne licytacje. Osiągane z licytacyj sumy nie starczą często na pokrycie kosztów egzekucji.

Weźmy na poparcie naszego twierdzenia pierwszy lepszy fakt z brzegu.

Stolarzowi zabiera się za zalegające podatki wystawione na sprzedaż meble. Ogłasza się licytację, — finał: osiągnięta z licytacji suma dochodzi zaledwie do piątej części wartości istotnej zlicytowanych mebli. Kto pójdzie do sklepu kupować meble, skoro urzędy skarbowe te same meble sprzedają pięć raze taniej?

Tylko liczenie się z obecnym, rzeczywistym stanem rzeczy, a nie ilozoryczne nadzieje na rychłą poprawę konjuktury gospodarczej, mogą uchronić nasze kupiectwo przed ostatecznym ciosem.

Motocyklista poniósł śmierć.

Późnym wieczorem w ub. środę szosą w kierunku Mikołowa mknął motocykl prowadzony przez J. Wąsa z Dąbrowy Górniczej. Towarzyszył mu S. Chmiel. W pewnej chwili, pragnąc wyminąć przechodzącego przez szosę chłopca — Wąs skierował motor w lewo tak gwałtownie, że w całym impecie runął na drzewo.

Skutek był katastrofalny, Chmiel poniósł śmierć na miejscu. Chłopiec uległ złamaniu obu nóg, p. Wąs zaś cudem wyszedł z katastrofy bez poważniejszych obrażeń.

Sport.

Piłka nożna.

Austrja — Polska 6:1 (3:0). Mecz piłkarski o robotn cze mistrzostwo Europy zakończył się pełnym sukcesem druż. austrjackiej, która pokonała Polaków 6:1. Polska grała naogół ofiarnie, jednak uległa technice i kombinacjom Austrjaków.

Gospodarka Gwarectwa „Hr. Renard“.

Ktokolwiek przejdzie się ulicą Szpitalną w Sosnowcu, aż do Starego Sielca — ujrzy przykry i niezwykły widok.

Oto wzdłuż tej ulicy znajdują się znaczne połacie pól, które dawniej szumiały łanami zbóż, a dziś stoją pustkami. Ludziska sarkają na to i mają rację, w ten bowiem „sposób“ — ubożejemy.

W krajach kulturalnych, ba — nawet w Rosji obecnej, która uchodziła dawniej za teren niemal dziewiczy — nie marnuje się ani kawałka gruntu. Każda piędź ziemi jest należycie wyzyskana i przynosi dochody. A u nas?

U nas, jak widać, Gwarectwo hr. Renard, dzierżawiło owe grunty kilkunastu robotnikom, którzy, uprawiając podoprowadzali z czasem do stanu kwitnącego. Ale później *Renard postawił takie warunki dzierżawy, że robotnicy musieli się jej zrzec, nie chcąc... dopłacać do swojej ciężkiej pracy.*

I to się nazywa „społeczna“ gospodarka naszych przemysłowców. *Władze powinny z tego wyciągnąć odpowiednie wnioski.* (b).

Kilka pytań.

Kiedy się zaczną roboty inwestycyjne?

Rzesza bezrobotnych, pozostawiona na łasce losu, wyczekuje z utęsknieniem pracy.

Zapytują oni zdecydowanie:

Kiedyż ruszą roboty inwestycyjne?

Dokąd będą bezużytecznie leżały nagromadzone przy ul. 3-go Maja w Sosnowcu sterty kamieni do bruku?

Gdzież się zapodział projekt rozpoczęcia gazorurociągu ze Śląska do Zagłębia Dąbrowskiego?

Kiedyż ruszy z miejsca zamierzona elektryfikacja powiatów chrzanowskiego, będzińskiego, zawierciańskiego i olkuskiego, które miało elektryfikować „Zrzeszenie Elektrowni Kopalnianych“? Na cóż się zdało zatwierdzanie statutów? Gdzież podziała się gwarancja, którą Ministerstwo Przemysłu i Handlu musiało przyjąć? Dzielne do podziwu głowy panów z Zrzeszenia Elektrowni Kopalnianych!

Dokąd będzie nas dusić zmora bezrobocia? Wejrzeć ile tracimy na tem! Bez oglądania się na brak gotówki, *zaczynać roboty na konto spłat pożyczek zagranicznych.* Zagranica może poczekać! Dość już zarobiła na naszej ziemi. Niech radzi będą, że nie doznali krzywdy!

Czy uruchomienie robót z ramienia Funduszu Pracy będzie miało taki sam charakter?

Zaczyna nas cechować duch czasów Habsburgów: systematyczne rozpatrywanie projektów robót, przyjęcie ich i... szlus!

A szkoda, bo rozgoryczenie wzrasta!

Za szykanowanie robotników — kryminał.

Kończą się już dobre czasy dla naszych domorosłych kapitalistów i różnych „z Bożej łaski“ przemysłowców, bo oto przed niedawno wydano zarządzenie, którego mocą starostowie mają prawo karać różnego rodzaju wykroczenia, a m. in. i kambinacje kapitalistyczne.

W Zagłębiu na pierwszy ogień poszedł żyd Hamburger, współwłaściciel dyrektor kopalni „Helena“, którego starosta będziński p. Boxa zapakował do kryminału na *3 miesiące za złośliwe niewypłacanie robotnikom należności.*

Hamburger siedzi tedy za kratkami co niewątpliwie dobrze zrobi zarówno jemu, jak i innym przemysłowcom i ich służkom.

Szykanowanie robotników zawsze bywa karane! (b)

Niebywała samowola.

Ciężkie poranienie 5 osób w Małej Dąbrówce.

W ub. wtorek, w porze południowej, na skład Jana Kolona w Małej Dąbrówce, napadli dwaj znani na tamtejszym gruncie awanturnicy: Alojzy Mamok, b. urzędnik województwa, i brat jego Roman. Uzbrojeni byli w ciężkie, tępe narzędzia.

Jan Koloń, uderzony trzykrotnie w głowę — padł zalany krwią bez przytomności. Napastnicy wdarli się do kasy i poczęli plądrować skład.

Krzyki ściągnęły do składu żonę Józefa Kolona, brata pobitego, której Roman Mamok zadał jakimś tępem narzędziem tak silny cios w głowę, że zalana krwią padła ona nieprzytomna na ziemię.

Obaj Mamokowie udali się następnie do korytarza. Rozbili lampę i 6 krzeseł, poczem wtargnęli do kuchni. Rzucili się na matkę Kolona, staruszkę lat 60, i znęcali się nad nią wprost w nieludzki sposób.

Nieszczęśliwym ofiarom pospieszył z pomocą brat Kolona, Józef. Mamokowie rzucili się na niego i poczęli okładać laskami. Poczem wtargnęli znów do składu i zniszczyli kompletnie urządzenie. Zbiegli w kierunku Bogucic.

Zawezwana natychmiast policja nie poczyniła w tej sprawie żadnych kroków, oświadczając, że jest to sprawa prywatno-prawna, a więc sądowa.

Zawezwany lekarz musiał natychmiast dokonać operacji u Jana i u Heleny Kolonowej, jak również u matki.

Stan tego rodzaju wzbudza rozgoryczenie i trwogę u spokojnej miejscowej ludności.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czerwiec 2 Piątek

Dziś: Marcelina.

Jutro: Klotyldy.

EKRAN i ESTRADA.

Sosnowiec.

ZAGŁĘBIE: Ostatnie dni Pompei.

EDEN: Mumja.

MOMUS: Dziś nieczynne.

APOLLO: „

Dąbrowa.

WANDA: Rozkoszna dziewczyna.

SEZAM: Złote sidła.

Pozostałe kina niepolskie.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Repertuar.

Piątek, 2 b.m. „Hołd Pruski“ przed frontonem śl. urzędu wojewódzkiego.

Sobota, 3 b.m.—popoł. „U mety“ dla szkół. wiecz. „Florett i Patapon“ premjera.

Hallo, tu radjo!

Piątek, 2-go czerwca 1933 r.

Katowice. 11,50 Komunikat meteorologiczny. 11,57 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — Ebeco — Katowice 3 Maja 34. 15. Komunikat gospodarczy i ceduła Giełdy Zbożowej w Katowicach 15.35 Intermezzo muzyczne. 16,10 Władysław Włosik. „Ogrodnik Śląski“. 16,40 „Ochrona zwierząt w Polsce“. 17. Koncert. 18. Muzyka lekka i taneczna. 19. „Pieskowa skała“. 20. Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny. 22.20 Muzyka taneczna. 23. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (325 m) godz. 12,00, 16,00, 20,00.

Medjolan (331,4 m) godz. 13,00, 1,700, 21.00.

Praga (488,6 m) godz. 11,05, 17,05, 19,25.

Wiedeń (518,1 m) godz. 11 30, 15,45, 20,45.

Budapeszt (550,5 m) godz. 12,05, 17,30, 22,30.

Nowa taryfa pocztowa. Minister Poczt i Telegrafów ogłosił nową taryfę poczty, telegrafu i telefonu. Talyfa obniża niektóre opłaty za depesze. Depesze pilne, za które uiszczamy opłatę trzykrotną, będą obecnie dwa razy droższe od zwykłych. Nadawanie depesz przez telefon potaniało z 50 gr. na 30 gr. Wprowadzony został nowy rodzaj depesz grutulacyjnych, dla których opłata wynosi 1 zł. 25 gr. za 15 wyrazów.

W telefonach przedłużony został maksymalny czas rozmowy z publicznych automatów do 6 minut zamiast dotychczasowych 3-ch za 20 gr.

W opłatach pocztowych obniżone zostaną opłaty za składowe od paczek z 35 na 25 gr. dziennie.

Nowoogłoszona taryfa pocztowa zaczyna obowiązywać od dnia 1-go czerwca 1933 r.

Plaga kradzieży. W nocy z 29 na 30 maja rb. z mieszkania Antoniego Smolarskiego we wsi Łęknica skradziono bieliznę wart. 40 zł.

Tejże nocy ze szkoły w Gołonogu skradziono instrumenty muzyczne (skrzypce, mandolina), oraz inne przedmioty, wart. 150 zł.

31 bm. Marjanna Zaręba, zam. przy ul. Piłsudskiego 24 w Sosnowcu, zameldowała, że skradziono jej z mieszkania 2 zegarki wart. 170 zł.

W nocy z 31.V na 1.VI z mleczarni Stanisława Musiała przy ul. Kaliskiej 33 w Sosnowcu, skradziono różne artykuły spożywcze wart. 50 zł.

Bezpłatne ogłoszenia dla bezrobotnych poszukujących pracy zamieszczamy w **„JEDNEJ KARCIE“**

Ogłoszenie nie może zawierać więcej jak 10 słów

Drobne ogłoszenia.

Robotniku polski! Walczysz w swoich związkach o utrzymanie skromnych zarobków. Bijesz się jak ryba w lód!... Nie znajdujesz wyjścia, — bo nie tędy droga! Tylko zrzucenie z całej Polski ciężkiego głazu zagranicznego złota, — tylko złamanie politycznego wpływu wielkich kapitalistów uratuje polskiego robotnika i polskiego rolnika. Wskazać drogę postępowania — oto wielkie zadanie narodowego socjalizmu.

NEMO.

TAJEMNICA EXPRESU
KATOWICE — WARSZAWA.

20

Streszczenie początku powieści. Muller, bankier katowicki, został zamordowany w pociągu między Pruszkowem a Warszawą. 1.200.000 zł, które miał przy sobie — zniknęły w tajemniczy sposób. Ciało Müllera zbrodniarze wyrzucili na tor. Śledztwo w tej sprawie ujął w swe ręce słynny detektyw Jan Kulik. Do pomocy przydzielono mu Janczyka. Okazało się, że zbrodni dokonał groźny bandyta Marm, który przyznał się do tego w liście przesłanym do detyktywa.

Tajemniczą rolę odegrał w zbrodni kolejarz Orski, którego detektyw w przebraniu apasza śledzi wspólnie z insp. Rańskim w knajpie Kraski.

W knajpie Kraska działy się rzeczy niesamowite. Bandyci, znajdujący się na pierwszem piętrze, porwali Kulika. Insp. Rański decyduje się wyjaśnić tę sprawę i w tym celu wchodzi do wnętrza jako gość.

Orski z dwoma towarzyszami napadł na Rańskiego. Wszyscy trzej ulegli mu jednak. Przy pomocy dwóch wywiadowców udało się Zawilskiemu odprowadzić zatrzymanych do komisarjatu. Komisarz Kulik zwolnił jednak Orskiego ku wielkiemu niezadowoleniu Rańskiego.

— Przepraszam pana, czy panowie nie znacie pana Zawilskiego?

Wysunąłem się naprzód.

Ja jestem. O co chodzi?

— Kazano mi oddać to panu.

Podał mi list, który natychmiast otwarłem.

— Co to znaczy, kazano? — rzekł Rański. — Kto wam kazał?

— Ach! tego, to już nie wiem. Jakiś pan dał mi 5 złotych za odniesienie tego listu. Więcej nie wiem nic.

— Gdzie wam oddał list?

— Przed dworcem, ale co znaczą te pytania?

— Jestem z policji śledczej. — odpowiedział Rański.

Człowiek spojrzał na nas z przestrachem.

— Ale proszę pana ja nic nie wiem... Nie znam tego pana, który mi kazał odnieść to...

— Jak on wyglądał?

— No, jakiś pan... wysoki... ale nie bardzo, zresztą nie zwróciłem uwagi...

Człowiek ten działał w dobrej wierze... to było widoczne.

— Rański zapytał mnie spojrzeniem... Podałem mu list. Oto jego brzmienie:

Do pana Zawilskiego w miejscu.

Niech pan wraca na ulicę Pokojową. Wkrótce zjawi się tam pan Kulik, o ile nie ma go dotąd. Zaszła pomyłka, ale już wszystko naprawiłem. Pański przyjaciel znajduje się obecnie pod moją opieką.

Marm.

— Niemożebne! — rzekł Rański ogłuszony.

— To z pewnością pismo Marma. Znam je. Co mam robic?

— Iść, tak jak on każe do domu Kulika. Obecność pańska jest tutaj niepotrzebna. Co do mnie zawołam wywiadowców, każe otoczyć dom i przetrząsnę go dokładnie. Wszystko mi jedno! Ależ ma tupet ten bandyta. Jeszcze nie mogę oprzytomnieć.

Mimo pozornego spokoju odczuwałem zgumienie, równie żywe, choć może mniej głośne, jak inspektor. Istotnie cynizm i zachwalstwo tego bandyty przechodziło wszelkie ludzkie wyobrażenie.

Pożegnałem Rańskiego i dziękując mu za jego współudział, prosiłem, by informował mnie o wszystkiem, coby mogło dotyczyć mego przyjaciela. Wziąwszy następnie auto z przed dworca, ze smutkiem w duszy powróciłem na ulicę Pokojową.

Kulika nie było jeszcze w domu. Pełen niepokoju, udałem się do swego pokoju i skracałem sobie czas, porządkując papiery, które mi mój przyjaciel powierzył. Ale niepokój nie pozwolił mi pracować — zapadłem w głęboką zadumę, a następnie skutkiem znużenia naturalnego po tylu emocjach, w głęboki sen.

Spałem zdaje się dłuższy czas. Rozbudził mnie dźwięk dzwonka, chwiejąc się na nogach podszedłem do „judasza“ i otworzywszy go, ujrzałem dwóch inspektorów, którym Rański nakazał śledzić tych bandytów, którzy niedawno pytali Kraska o „blondynkę“.

Wpuściłem ich do mieszkania. Przyszli powiedzieć memu przyjacielowi nazwiska tych właśnie ludzi.

— Ale, rzekłem, niema go w domu.

— Jakto? — odparł jeden z inspektorów — Rański mówił nam, że już wrócił.

— Rański się pomylił, odpowiedziałem, a na dowód... Otworzyłem drzwi od pokoju Kulika i stanąłem osłupiały, z otwartemi ustami.

Na łóżku wśród bieli poduszek i prześcieradeł spoczywał spokojnie detektyw i patrzył na nas z uśmiechem.

Opanowując zdumienie, rzuciłem się ku niemu z szaloną radością. Uścisnął moje ręce.

— To ty, ty! wykrzyknąłem. Ale jakim sposobem?... Skąd się tu wziąłeś?

— Cierpliwości, drogi Zawilski, opowiem ci w tej chwili moje przygody. Panowie, dodał, zwracając się do inspektorów, darujcie mi... byłem tak znużony...

Podali mu nazwiska ludzi, których śledzili. Byli to dwaj kolejarze, pełniący służbę krytycznej nocy w pociągu Nr. 13. Kulik miał ich na swej liście. Zatarł ręce, podziękował inspektorom i dał im na piwo. Zaczynało już świtać, ale wcale nie czułem potrzeby snu.

Kulik poprosił mnie, bym usiadł na fotelu przy jego łóżku, co też uczyniłem.

— Chcę się dowiedzieć, co ci się zdarzyło, nie każ mi czekać. Ale najpierw jedno pytanie: czyś ty zawiadomił Rańskiego o swym powrocie?

— Bynajmniej, odparł, zrobił to ktoś za mnie. Ciebie też zawiadomiono, byś się nie niepokoił.

— Och! skądże wiesz o tem?

Zaczął się śmiać szczerze.

— Masz mocny sen, panie Zawilski Czyż nie czytałem listu, leżącego na stole przed tobą i nawpół przykrytego ręką? Cóż bym w przeciwnym wypadku pomyślał o tem, żeś mógł wrócić do domu i spać spokojnie?

Zaczerwieniłem się po uszy.

— Wierz mi... zacząłem.

Ruchem ręki nakazał mi milczenie.

— Nie bierz mi tego za złe Zawilski, wiem, że jesteś do mnie przywiązany i wiem, jak bardzo musiałeś się martwić z mego powodu.

— A więc, podjąłem uspokojony, to to Marm cię ocalił? A któż w takim razie napadł cię?

— Postąpiłem głupio, odparł i o mało nie przepłaciłem życiem. Wszystko ci opowiem po kolei, weź ołówek, mam wrażenie, że zajmie cię to bardzo.

VI.

Kulik poprosił mnie o podanie mu pudełka z „Egipskiemi“, zapalił i zaczął:

—Tak, Zawilski, wyszedłem cało z tej sprawy. Sądzę jednak, że w życiu mojem nie byłem w większem niebezpieczeństwie. Gdy poprosiłem cię, byś bez straty czasu pobiegł do Rańskiego, skierowałem się ku szynkowi i właśnie miałem wejść, gdy ujrzałem tam nagle błysk światła, jakby od zapalonej latarki, wychodzący z małego korytarzyka, który od lewej strony obiega dom dom dookoła. W tem krótkotrwałem świetle ujrzałem bladą twarz. Miałem jednak dość czasu, by poznać Orskiego.

Rzuciłem się naprzód po ciemku, ściskając rewolwer w ręku. Ale ledwo może przebyłem dwa metry, gdy od strony prawej otrzymałem straszliwe uderzenie. Straciłem równowagę i wpadłem przez uchylone drzwiczki, wybite w murze do sąsiedniego domu. Nie miałem czasu odzyskać równowagi... spadałem.

Spadłem, o ile mogłem się z orjentować wgłąb jakiejś dziury. Zatrzymałem się na skrzyżowanych belkach. W upadku tem potłukłem sobie straszliwie plecy i przez kilka minut trwałem nieruchomy, zadyszany i ogłuszony bólem.

Nie na tyle jednak, by nie widzieć nad sobą w odległości siedmiu, czy ośmiu metrów trzech pochylonych twarzy, oświetlonych blaskiem zapałki. Oni jednak nie mogli mnie dojrzeć w ciemności Potem jakiś głos — z wszelką pewnością był to głos Orskiego — powiedział:

— Jest to on bezwątpienia. Więc... nie chybiłeś!

Następnie poznałem po odgłosach na górze, że ludzie, których blade twarze rozróżniłem, zamykają otwór studni, do której mnie zrzucili skutkiem niespodziewanego a szczęśliwego dla nich zbiegu okoliczności. Odrobiny żwiru i kawałki tynku spadły na mnie, a jeden z nich nawet zranił mnie zlekka twarz.

Żywy ból, spowodowany upadkiem na belki, uspakajał się powoli. Ośmieliłem się poruszyć i usiąść na belce jak na koniu. Gdzie się znajdowałem? Czem był ten grobowiec, czy ta dziura, z której bandyci chcieli uczynić mogiłę dla mnie? Panowały nieprzebite ciemności, nasycone wilgocią, wiejące tajemnicą i zimnem. Zapach wilgotnych zwalisk unosił się w powietrzu.

Nagle — przypomniałem sobie — do tej chwili nie pomyślałem o tem ani razu, o tej kochanej lampce elektrycznej, która nie opuszczała mnie nigdy. Wyciągnąłem ją zwewnętrznej kieszeni marynarki i pocisnąłem guziczek. Jej słaby, przymglony blask pozwolił mi zorjentować się, gdzie jestem. Nie mogłem opanować dreszczu trwogi.

C. d. n.

Wydawca: MIECZYSŁAW LEŚNIEWSKI. Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz, Sosnowiec. Redaktor: ALEKSANDER MIESZALSKI.